

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, srożeń pracy, przerwania komunikacji, abonament nie ma prawa sędzić posaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,352. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 50 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabata udziela się przy cesatem ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat spada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 48

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 23 kwietnia 1932 roku.

Rok XII

RAPALLO

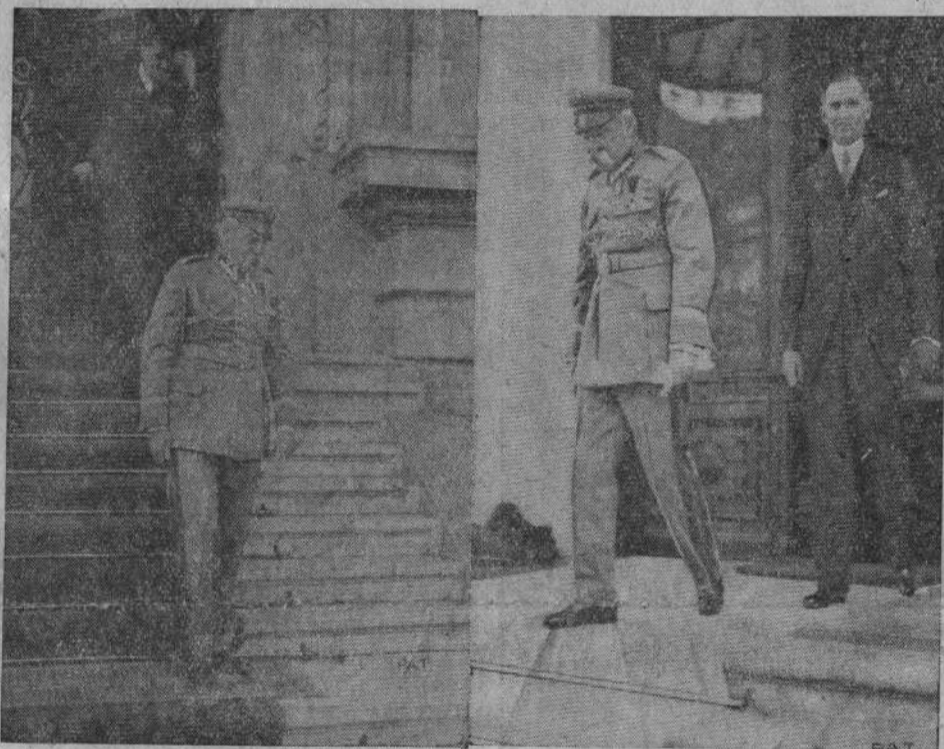
Dziesiąta rocznica zawarcia przez Niemcy i Sowiety traktatu w Rapallo wywołała w obu tych państwach szereg bardzo charakterystycznych komentarzy i wspomnień. Wszystkie wielkie organy publicystyczne Niemiec wywodzą się obszernie nad znaczeniem tego układu dyplomatycznego, „ze strony rosyjskiej Litwinow stwierdził w wywiadzie, jak doniosłe ma znaczenie ten traktat dla współpracy Rosji sowieckiej i Niemiec na polu politycznym i gospodarczym”. Aby zdać sobie sprawę z tego, czym był układ kwietniowy z r. 1922, zawarty w Rapallo, trzeba się co najmniej cofnąć w owe czasy z przed dziesięciu lat. Niemcy i Rosja sowiecka były niejako poza nawiasem akcji międzynarodowej, nader wtedy ożywionej. Ani Niemcy, a tem mniej Sowiety nie wchodziły w skład Ligi Narodów, powołanej właśnie do życia i budzącej jeszcze wielkie nadzieje. W Niemczech koalicja „weimarska” narażona była na stały nacisk sier junkiersko-nacjonalistycznych; w Sowieciech po klęsce pod Warszawą rozpocierała się faisa rezygnacyjna z dumnych planów ekspansji w głąb Europy środkowej.

W tych nastrojach, nurtujących oba państwa, nastąpiło w Rapallo pierwsze wspólne wystąpienie Niemiec i Sowieców na arenie międzynarodowej.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że pierwszy traktat, jaki Niemcy republikańskie z własnej woli zawarły, sprzymierzał je z Rosją, a pierwszy układ dyplomatyczny Sowieców szedł w kierunku przymierza z Niemcami. Był to mianowicie nawrót do stuletniej przeszłości tradycji. Od Fryderyka Wielkiego i Katarzyny II istniało tradycyjne porozumienie obu narodów. Rozluźnił je dopiero — wbrew ostrzeżeniom Bismarka — Wilhelm II, łącząc się z Austro-Węgrami i Włochami w „trójprzymierze” i dopuszczając do sprzymierzenia się Rosji z Francją. Ale dzieje drugiej połowy 18 wieku i całego prawie 19-go stulecia są terenem ściślejszej współpracy dyplomatycznej niemiecko-rosyjskiej. Głównym celem tej współpracy w drugiej połowie 18-go wieku był wspólny interes w sukcesji po rozpadającej się samodzielnosci państwowej Polski, a w 19 tem stuleciu wspólny interes, aby nie dopuścić do zmartwychwstania państwa włości polskiej.

Gdy na tronie Hohenzollernów zasiadł Wilhelm II i skierował punkt ciężkości polityki niemieckiej na sojusz z Austrią — ostrzegł go Bismark przed tym eksperymentem, który w konsekwencji rzuci Rosję w ramiona Francji. Ten „błąd”, jakim w oczach Bismarka było rozluźnienie współpracy politycznej niemiecko-rosyjskiej — postarała się czempredziej naprawić powojenna dyplomacja obu państw w Rapallo. Chociaż partnerzy zasiedli na swych dawnych miejscach, zmieniła się jednak gruntownie sytuacja. Wskreszenie niepodległości Polski stało się faktem. Niemcy byli w Wersalu zmuszeni fakt ten uznać przez podpisanie traktatu pokojowego.

Z pobytu Pana Marszałka w Rumunji



W dniu 14 kwietnia br. Pan Marszałek Piłsudski odwiedził premiera p. U. Jorga w Prezydium Rady Ministrów w Bukareszcie. Zdjęcie przedstawia Pana Marszałka z postem R. P. p. Szembekiem, opuszczających pałac Rady Ministrów. Drugie zdjęcie przedstawia Marszałka Piłsudskiego opuszczającego pałac królewski. Za Marszałkiem dr. Skupiewski.

Wojna celna Ameryki z Francją?

Berlin. (Pat.) Z Waszyngtonu donoszą: Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przygotowuje notę do rządów europejskich i południowo amerykańskich z zapowiedzią stosowania represyj wobec państw, które stosują bojowe taryfy celne dla towarów północno-amerykańskich. Noty takie wysto-

sowane być mają najpierw do Francji i Hiszpanji, później do Niemiec i Austrii, a zwłaszcza Argentyny.

„Boersen Kurrier” donosi, że w kołach amerykańskich liczą się z możliwością wybuchu wojny celnej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i Francji.

Japonia nie wycofa wojsk

Tokio. (Pat.) Donoszą ze źródeł kompetentnych, iż Japonia nie może przyjąć projektu rewolucji komitetu 19-u powie-

rzającej komisji mieszanej określenie terminu wycofania wojsk japońskich z Szanghaju (Reuter).

Sowiety chciały niepodległość Polski przekreślić najazdem zbrojnym, ale ponieśli klęskę.

Zmienił się więc nie tylko obiekt, który tradycyjnie stanowił przyczynę stuletniego porozumienia niemiecko-rosyjskiego, — ale zmieniła się też i struktura obu państw. Znikła carska Rosja, znikły cesarskie Niemcy. Ich miejsce zajęła komunistyczna federacja i konstytucyjna republika. Dynastję Rmanowów zrzucił Lenin, jako symbol władzy sowieckiej i Cziczerin jako wykładnik dyplomatyczny tej władzy, dynastję Hohenzollernów zrzucił Ebert, jako prezydent Rzeszy republikańskiej i Rathenau, jako główny filar akcji dyplomatycznej. To oczywiście musiało traktatowi w Rapallo nadać inne zgoła znamię i współpracę niemiecko-rosyjską skierować na inne tory. Treść układu w Rapallo jest dotychczas nieznana. Obie stro-

ny uważają ją za nawskroś tajną. Jednak dzieje ostatnich 10- lat, symptomy wzajemnych stosunków między Berlinem a Moskwą pozwalają wnioskować o tem, co było istotnym sensem i celem Rapalla.

Przytoczymy więc kilka takich symptomów, ujawnionych w ostatnim dziesięcioleciu. Widzimy więc np. bardzo ściśle współpracę w dziedzinie przygotowań wojennych. Rozbudowa przemysłu wojennego dokonuje się w wielkiem porozumieniu zarówno na terenie Rosji (budowa samolotów) jak i na terenie Niemiec, gdzie fabryki pracują na zamówienie sowieckie z wielką intensywnością. Widzimy dalej niezwykłą tolerancję Niemiec wobec „dumpingowych” zakusów sowieckich. Utrzymanie wzajemnych stosunków handlowych jest zarówno dla Niemiec jak i dla Rosji „conditio sine qua non”. Import rosyjskich pro-

PRZEPELNIONE WIĘZIENIA.

Poona. (Pat.) Z powodu przepełnienia więzień prowincji Bombaju więźniami politycznymi, znaczna liczba przestępców kryminalnych ma być zwolniona przed upływem terminu kary. Zarządzenia te zostały powzięte w przewidywaniu dalszego zwiększenia się liczby więźniów politycznych.

DWA SAMOLOTY STRZASKANE — PILOCI ZABICI.

Paryż. (Pat.) Donoszą o energicznym udziale angielskich samolotów wojskowych w operacjach przeciwko powstańcom w Kurdystanie. Dwa samoloty rządu Iraku runęły na ziemię, lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

GROŻNA EPIDEMJA.

Buenos Aires. (Pat.) Epidemja żółtej febry przybiera groźne rozmiary w szeregach wojsk boliwijskich w stanie Santa Cruz. Epidemja dotkniętych jest 60% żołnierzy. Władze sanitarne zaprowadziły kordony sanitarne.

ZAMACH NA MINISTRA.

Sewilla. (Pat.) Pewien uzbrojony osobnik dokonał zamachu na ministra Spraw Wewnętrznych i gubernatora cywilnego Sewilli, raniąc tego ostatniego. Napastnik został aresztowany. Zamach był skierowany przeciwko ministrowi.

MANEWRY.

Paryż. (Pat.) Między 10-ym a 25-tym maja odbędą się manewry w okolicy Dunkierki o doniosłym znaczeniu. Dowództwo obejmie osobiście Marszałek Petain.

PILOT ZABIŁ SIĘ.

Paryż. (Pat.) Japoński pilot por. Fukui, który wystartował na samolocie pod Szanghajem, porwany został z siedzenia przez spadochron, za pomocą którego miał opuścić się na ziemię. Uderzył się o kadłub aparatu, zabijając się na miejscu. Towarzyszącemu mu sierżantowi udało się szczęśliwie wylądować.

duktów rolnych do Niemiec — często nawet wbrew interesom niemieckich agrarjuszy — jest otaczany wielką opieką. Widzimy też niezwykłą nerwowość i podniecenie, ilekroć na porządek dzienny wypływa jakiegokolwiek zagadnienie, pozostające w związku z — Polską. W Moskwie to podniecenie manifestuje się, ilekroć poruszone bywa zagadnienie traktatu handlowego polsko-niemieckiego; w Niemczech obserwowane można wybuchy zdenerwowania, ilekroć mowa jest o pakcie o nieagresji z Rosją. Z tych objawów możemy wydedukować, co stanowi istotę traktatu, zawartego przed 10 laty w Rapallo.

Był to nawrót do stuletniej tradycji dyplomacji niemieckiej i rosyjskiej, opartej na fakcie geograficznym, że u wschodnich granic Niemiec a zachodnich Rosji znajduje się — Polska.

Polacy w Jerozolimie



Znany działacz polski w Ziemi Świętej Franciszek Bulik został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Na zdjęciu widzimy: (x) O. Bulika, (1) konsula generalnego R. P. w Jerozolimie dr. Kurnikowskiego, (2) wicekonsula p. Statkowskiego.

Oryginalne powinszowanie

Do izby handlowo-przemysłowej w Szczecinie wpłynęło następujące powinszowanie: „Po zapłaceniu podatku obrotowego, dochodowego, majątkowego, budowlanego, od nieruchomości, od kapitału przemysłowego, dochodowego od zarobkowego, za psa, napoje, obywatelskiego, kościelnego, stempl., samochod., karnego, stemplowego, samochodowego, kawalerskiego, kryzysowego, dodatku do kryzysowego (Krisenlohn), dodatku do

podatku dochodowego, dochodowego od kapitału, obrotu giełdowego, od przyrostu wartości, podatku za podarunki oraz po zapłaceniu opłat za szkołę zawodową, kasę chorych, zabezpieczenia inwalidowego i kupieckiego, dla bezrobotnych, za życie, ogień, kradzież i od wypadku, pozostało mi tylko porto na ten list ażeby życzyć Wam serdecznie wszystkiego dobrego w dniu dzisiejszym”.

—o—

Skróty

* **Katowice.** Wskutek redukcji w hucie cynkowej „Hugo” i huty „Falwa” straciło pracę 2464 ludzi.

* **Warszawa.** Za oczernianie literata Wacława Sieroszewskiego skazany został red. Gazety Warszawskiej na rok więzienia i grzywnę.

* **Paryż.** Krąży pogłoski, że król zapalczany Krueger symulował samobójstwo. Kreuger ukryć się miał na Sumatrze.

* **Moskwa.** Pierwszy maja ma mieć w Sowietach charakter wybitnie militarny.

* **Snimaj.** Na wyspie Snimaj wybuchł wulkan. Pięć osób zmarło wskutek porażenia.

* **Wilno.** Krąży pogłoski, że komisarzem rządowym m. Wilna ma zostać p. Adam Piłsudski.

* **Wiedeń.** Jan Kiepura zaangażowany został na stałe do wiedeńskiej opery państwowej.

* **Berlin.** Komuniści urządzili w Berlinie rozruchy. Policja aresztowała 200 osób.

DLA WYSTAWCÓW NA TARGACH POZNAŃSKICH.

W związku z tegorocznymi Targami Poznańskimi od 1 do 8 maja, administracja Targów, chcąc przyjść z pomocą firmom, które pragną najtaniej urządzić stoisko, skutecznie w własnym zarządzie po cenie kosztu obicie jutą ścianek

Polak, syn czerwonoskórego wodza Indian

Życie tworzy czasem awanturnicze romanse, które nie ustępują w niczem powieściom Karola Maya czy Coopera. Świadczą o tem niezwykle przygody naszego rodaka Jana Laskowskiego, żyjącego obecnie w okolicach Baranowicz. Nikt, kto zetknął się kiedykolwiek z tym spokojnym, poczciwym wieśniakiem, nie domyśla się, że Laskowski posiada za sobą burzliwą przeszłość, obfitującą w wypadki zgoła fantastyczne i niecodzienne.

Przed 35 laty wyemigrowała pewna młoda nauczycielka szkoły powszechnej niejaka Laskowska, do Ameryki, gdzie zamieszkała w farmie swego brata tuż nad granicą meksykańską.

Pewnego dnia napadła na farmę banda Indian, wycięła w pień wszystkich mieszkańców, z wyjątkiem Laskowskiej, którą wódz indyjski porwał ze sobą i zmusił ją do poślubienia go wedle obrządku indyjskiego. Tak więc z młodej Polki stała się „skwaw” czerwonoskórego wodza. Po roku powiła ona chłopczyka, któremu nadała imię Jana. Straciwszy już sama wszelką nadzieję powrotu do białych, zajęła się wychowaniem dziecka. Uczyla go więc języka polskiego, pacierzy i pieśni. Lecz barbarzyński zwyczaj Indian położył rychło kres tej sielance. Kiedy Janek liczył już pięć lat, odebrano go matce i oddano pod opiekę męską. Jako 10-letni chłopiec był już Jan dzielnym wojownikiem, wybijającym się pod każdym względem z grona swych rówieśników.

Lecz wpływ nauk matczynych nie ustał. Dziecko przebywało najchętniej w jej towarzystwie i żywiło do niej głęboką miłość i przywiązanie. W czasie woj-

ny pomiędzy Stanami, a Meksykiem, wkroczył oddział czerwonoskórych. Wywiązała się bójka, w której Indianie ponieśli sromotną klęskę. Skoro wódz zobaczył, że wszystkie przepadło, postanowił sam umrzeć, ale też zabić wprawdzie żonę, gdyż nie chciał, by dostała się w ręce zniechęconych białych.

Objawszy ją więc czule, wpakował jej nagle zdradziecko nóż w serce. Janek, widząc zwłoki ukochanej matki, leżące bezwładnie na podłodze — chwycił siekiere i jednym ciosem rozciął ojcu głowę. Biali żołnierze zabrali chłopca ze sobą.

Od tego wydarzenia upłynęło dziewięć lat. Historję Laskowskiego opublikowały gazety, a pewien przedsiębiorczy Janek zaangażował Janka do swej budy cyrkowej, gdzie młody chłopak popisywał się jako syn czerwonego wodza.

Pewnego razu zetknął się z chłopcem emigrantem polski, Kamiński. Wzruszony przygodami Laskowskiego, zaopiekował się nim i wysłał go wkońcu do Europy. Tu w chwili wybuchu wojny światowej Laskowskiego, przebywającego właśnie na terenie Rzeszy niemieckiej, internowały władze jako politycznie podejrzanego. Całą więc wojnę przeżył Laskowski w obozie koncentracyjnym. W r. 1918 wstąpił młodzieniec do armii polskiej i odbył kampanję polsko-bolszewicką, w czasie której odznaczył się niezwykłą odwagą. Po zawarciu pokoju otrzymał Laskowski od rządu grunta w okolicy Baranowicz. Jest już zeń zupełnie Europejczyk, tylko miedziano-czerwony kolor jego skóry wskazuje na pochodzenie indyjskie.

stoiskowych oraz stołów. W ten sposób poważne nieraz koszty zdobienia stoiska, zupełnie zbędne dla Targów w odróżnieniu od wystaw, będą niepomierne obniżone. Dotychczas kilka państw zagranicznych zdecydowało się skorzystać z tej inowacji, która ogromnie obniży koszty udziału.

BUNT NA STATKU „POTĘPIONYCH”

Paryż. (Pat.) Najfantastyczniejsze pogłoski krążą tutaj o losie statku „Chaco” na którym miał wybuchnąć bunt. Zbuntowani marynarze łącznie z deportowanymi przestępcami mieli opanować statek.

—o—

NOWY DZIENNIK.

Starogard. Z Kartuz donoszą: Zaczął tu wychodzić dziennik pt. „Echo Kaszu-

bskie” pod redakcją Józefa Witostawskiego.

PROGRAM RADJOWY

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

SOBOTA 23. 4. 32.

12,10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12,45 Płyty, 13,35 Płyty, 15,45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15,50 Transmisja ze Lwowa. 16,20 Odczyt matematyczny. 16,40 Płyty, 17,10 „Jak walczyć z głuchotą”. 17,35 Piąta audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne a głos ludzki w muzyce”. 18,05 Słuchowisko dla dzieci starszych”. 18,30 Koncert dla młodzieży. 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 „Na widnokręgu”. 20,15 Koncert muzyki lekkiej. 21,55 Feljton p. t. „Ludzki konserwatyzm”. 22,10 Recital Henryka Sztompki. 22,50 Muzyka taneczna.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

56) (Ciąg dalszy.)

Najchętniej byłbym go na miejscu uśmiercił za jego moralną nędzę i za biegłość, z jaką mówił akcentem amerykańskim i angielskim.

— Przeszukaj go Schmalz — nagle rozkazał Clubfoot.

Schmalz przeszukiwał jedną ręką kieszenie. Wyjmował kolejno rewolwer, zegarek, papierosnicę i tak dalej, kładąc je na skórzanym fotelu, stojący obok. Przeszukując, wciąż mnie dotykał swą okaleczoną ręką. Było to nad wyraz wstrętne.

Portfel wyrzucił na stół. Clubfoot rzucił się nań łapczywie. Wysypał wszystko i starannie przeglądał.

— Nie — zawołał. Chwyć go pan w połowie i unieś Schmalz mnie wyniósł w połowie z pokoju, poczem pechnął do sieni, właśnie w nadchodzącą Monikę, która krzyknęła i uciekła.

Clubfoot zaśmiał się szyderczo. Myślałem, że mnie Monika nie poznała, bo w tym stanie nie byłaby mnie poznała rodzona matka.

Była to scena upokarzająca, kiedy mnie ci dwaj ludzie zawlekli do sypialni i rozebrali do naga. Przeszukali każdą część ubrania. Upokorzony na ciele i naduszy unikałem spojrzenia tych dwóch ulomnych nędzników. Przypominam sobie te chwile jako najcięższą próbę, przeżyty w Niemczech.

Daremne były ich poszukiwania, nie znaleźli niczego. Potem rzucili mi ubranie zpowrotem i kazali się ubrać.

— My dwaj — drogi przyjacielu — mówił Clubfoot — musimy jeszcze ze sobą nieco pomówić.

Zwrócił się do Schmalza:

— Możesz nas opuścić, poruczniku, a przyślij mi podoficera.

Miał mnie pilnować.

Schmalz odszedł i zostawił nas samych.

Clubfoot zapalił cygaro i na kilka minut zamilkł, jakby się namyślał nad wytworzoną po rewizji bez rezultatu sytuacją. Nic nie mówiłem, bo nie wiedziałem, co mówić. Dokument, tak cenny dla nich, nie był w ich posiadaniu, więc prawdopodobnie będą śledzili, gdzie się znajduje. Obawiałem się, że Franciszek z miłości ku mnie mógł uczynić próbę uwolnienia mnie. Przypuszczałem, że cokolwiek podejmie, wprawdzie postara się o zabezpieczenie dokumentu. Ja sam wiedziałem, że jestem zdany na ich łaskę i niełaskę. Byłem zupełnie w ich ręku.

— Muszę panu złożyć hołd — rzekł Clubfoot w tonie grzeczności obłudnej, który mi krew ścinał. Podczas całej mej służby nigdy nikomu nie byłem zmuszony poświęcać tyle uwagi, co panu. Interesuje mnie, jako filozofa, szczęście, które panu sprzyja. Przyznam się panu, że teraz jeszcze nie wiem, co mam z nim uczynić. Wzruszył ramionami.

— Wiem, żeś mnie pan dostał, ale nie to czegobys goręcej życzył sobie.

— Nie zapominaj pan, że my umiemy się zadowolić i małym zyskiem — mówiąc to błysnął złotymi zębami. — To zasada, której zawsze się trzymam. Jak pan słusznie powiedziałeś, byłbym ucieszył się więcej, gdybym znalazł ów klejnot... Atoli, co mam, trzymam pewnie. Pana i jego współpracowniczkę.

— Nie mam żadnej współpracowniczkę.

— Zapominasz widocznie o naszej rozkosznej gospodyni hrabinie. Jej mam do zawdzięczenia, że pana schwyciłem. Nie byłbym zresztą swoją obecnością mącił jej pierwszych chwil wdowieństwa.

— Wdowieństwa? — zawołałem.

Clubfoot rozśmiał się znowu.

— Nie mogłeś pan podczas swej podróży czytać gazet, które donosiły, że hr. Rachwitz zabity został granatem, jaki wpadł do głównej kwatery marszałka Mackensena, u którego był adjutantem. O, tak, pańska uroczą hrabiną jest teraz wdową, kobietą samotną, pozostającą bez ochrony.

Clubfoot pochylił się ku mnie i poklepał po kolanie.

— Bądź pan przecież rozumny, kapitanie Oackwode — mówił do mnie w tonie szczerym napozór. Pan jesteś człowiekiem straconym. Ale możesz ją ocalić. Życie pańskie stracone było już w tej chwili, gdy przekroczyłeś próg pałacu cesarza — ale możesz ochronić ją....

Odrąciłem jego szeroką dłoń z kolana.

— Nie myśl pan, że mnie wezmiesz na kawał.

I dodałem:

— Panowie nie śmiecie dotknąć hrabiny Rachwitz, poddanej amerykańskiej, wnuczki ambasadora amerykańskiego, wydanej za jednego z członków waszej arystokracji. Nie, panie doktorze, musisz dla mnie wymyślić coś innego.

— A czy pan nie wiesz, dlaczego tu jest Schmalz?

Mówił dalej:

— Nie domyślasz się, paco tu przybyli żołnierze? Cedził słówko za słówkiem.

— Wasza przyjaciółka jest w domowym areszcie. Spojrzał na mnie badawczo.

— Miała już być w więzieniu. Ale jego cesarska moc nie chciał w tym czasie, gdy rodzinę dotknął taki cios, pogryźć jej w hańbę.

Powtórzyłem:

— Hrabina Rachwitz niema nic ze mną wspólnego.

Clubfoot pozostał zupełnie spokojny.

— Chcę panu wszystko wyjawić, drogi panie.

I wstał z krzesła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



DZIAŁ ROLNICZY

„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.”

rol. aby nie zwracali się po informacje do nieodpowiedzialnych czynników, polecając natomiast kierowanie się zapytaniami za pośrednictwem P. U. P. P. do konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Tuluzie lub tamże do Opieki Polskiej.

O dniu uruchomienia Spółki Osadniczej w Tuluzie zostanie O. U. P. P. zawiadomiony.

POMYŚLNY ZBYT ZIEMNIAKÓW

Polska gospodarka rolna zwłaszcza, jeśli chodzi o gospodarstwa drobne, opierała swą dochodowość głównie na handlu zbożem. To też ceny czterech głównych zbóż chlebowych i urodzaj na nie posiadały decydujące znaczenie dla stanu finansowego wsi polskiej. Inne artykuły rolne, przede wszystkim hodowlane, a z płodów rolnych zaś ziemniaki, były zapoznawane przez rolników.

Dzięki współpracy czynników administracji rolnej wespół z organizacjami rolniczymi powoli następuje zmiana gospodarki rolnej na wsi. Dziś już większą niż przed kilku laty odgrywa rolę gospodarka hodowlana, do której drobny rolnik odnosi się coraz z większym zaufaniem. Wprawdzie ceny produktów hodowlanych są obecnie jeszcze niskie, ale podnoszą się one pod wpływem stałego wzrostu cen zbóż i pasz.

Drugim artykułem rolnym, na który powinni rolnicy zwłaszcza drobni, posiadający nieurodzajne grunty, zwrócić uwagę — to ziemniaki.

Ten niedoceniany produkt rolny znajduje łatwy zbył dla handlu ziemniakami bardzo pomyślnie. Już w połowie marca do polskich organizacji rolniczych zwrócili się zagraniczni odbiorcy z żądaniem ofert na ziemniaki.

Najliczniej zgłaszali się odbiorcy z Francji, Belgji i Szwajcarii. Należy jednak oczekiwać, że do tych trzech krajów dojdzie jeszcze i Anglja, która przy końcu kwietnia i w maju będzie potrzebowała ziemniaków polskich, gdyż panująca zaraza ziemniacza we Francji powstrzyma eksport tego artykułu z Francji do Anglii.

Anglja wymaga ziemniaka jadalnego wyłącznie białomięsnego, o wielkości ponad 2 cale o kształcie podługnym. Natomiast nie odbiera wcale ziemniaków żółtomięsnych.

Wręcz odwrotnie Francja i Belgja poszukują ziemniaków żółtomięsnych, przy czym poszukiwane są zarówno ziemniaki jadalne jak i sadzonki. W kwietniu zjawili się również w Polsce kupcy holenderscy, którzy od dwóch lat nie nabywali naszych ziemniaków.

Interesują się oni ziemniakami jadalnymi, które wysyłają do Anglii oraz sadzonkami dla Holandji. Nadchodzą wreszcie zapytania z Italji o sadzonki ziemniaczane.

Ceny krajowe na ziemniaki eksportowe kształtują się na poziomie 6—7 zł. za 100 kg. bez worka, dostarczone do stacji załadowania. Muszą to być ziemniaki jednolite co do odmiany i dobrze sortowane. Za sadzonki nie uznane przez izby rolnicze względnie przez sekcje nasienne rolnicy otrzymują po 7—9,50 zł. za 100 kg., ładowanych w worki po 50 kg. Natomiast za sadzonki kwalifikowane ceny wynoszą 16,— zł. za 100 kg. Na warunkach powyższych sprzedano już około 10.000 ton ziemniaków jadalnych i około 3.000 ton ziemniaków sadzaniaków.

Jeśli chodzi o ziemniaki jadalne to wywóz ich odbywa się do Anglii zwykle przez port w Gdyni, a do Francji i Belgji — drogą lądową przez Niemcy. W ostatnich dniach skupować ziemniaki w Polsce rozpoczęły państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe dla celów eksportowych.

Tak więc pogardzany dotychczas przez rolników ziemniak stał się jednym z ważniejszych artykułów wywozowych rolnych. Wiadomość ta jest niezwykle pomyślną w obecnych ciężkich czasach dla wsi polskiej, gdzie każdy rolnik sadzi znaczne ilości ziemniaków. Obecnie można je zbywać korzystnie, należy jednak zwrócić uwagę na podniesienie gatunku ziemniaków i starać się sprzedać swe zapasy w ręce solidnych kupców lub spółdzielni rolniczej, aby uzyskać odpowiednie ceny. Grzegorz Zawrat.

NR. 16

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Znaczenie soli u ludzi i zwierząt

Wartość soli nie na tem zależy, że przyprowadzając ją potrawą, czynimy je smaczniejszymi i że nam potrzebna z przyzwyczajenia ale na tem, że sól jest istotnie niezbędnym pożywieniem i do życia człowieka nieodzownym. Świat bez soli obejść się nie może; bo sól działa na zdrowie i usposobienie tak człowieka jak zwierząt, jak niemniej na istnienie i rozwijanie się roślin.

Sól jest cząsteczką, która prawie we wszystkich ciałach organicznych, w większej ilości się znajduje. Jako ciało ziemne znajduje się sól we wielkich pokładach w głębi ziemi, wypływa także z źródeł, rozpuszczona w wodzie i znajduje się w wszystkich wodach morskich, z których ją przez wyparowanie i osuszenie wody ludzie czasem sztucznie z wielkim wkładem wydobywają.

Człowiek bez soli obejść się nie może, brak soli tak mu dokucza jak głód lub pragnienie. — Bez soli traci człowiek czerstwość, wesołość. Spożyta sól odgrywa już rolę w ustach, bo nasala język, przez co tworzy wiele śliny, która jest potrzebna do łatwiejszego połknięcia potraw; w żołądku czyni ślina przedmioty białkowe i tłustości, zdatne do trawienia.

Sól jest zawarta we wszystkich częściach ludzkiego ciała, znajduje się w skórze, we włosach, w paznokciach, ślinach i nawet we łzach.

W różnych płynach odchodzi człowiekowi rocznie do 12 funtów soli i ilość tę, aby utrzymać ciało zdrowem, musi człowiek z żywnością przyjąć.

Chińczycy, aby zaspokoić potrzebę soli, jedzą mięso zwierząt i ryby razem z krwią dla wielkiej w niej zawartej ilości soli. Dzicy mieszkańcy środkowej Afryki, u których jest mierny dostatek soli,

tak natrętnie pragną soli, że za sól sprzedają rodzice dzieci, — bogaci swych podanych. —

Zwierzęta potrzebują soli, i same pokazują do niej pociąg. W miejscach, gdzie sól trafiają miarko pod powierzchnią ziemi, gdzie i powierzchnia nasłaniała, z chciwością liże bydło słoną ziemię i nieraz naprowadziło ludzi do odkrycia soli.

Widać też to w oborach, gdzie pochodzące z mierzwy a osadzające się na ścianach części solne bydło ustawicznie liże.

W paszy, jaką bydło dostaje, jest b. mało zawartej soli, ilość taka nie jest wystarczająca, dlatego powinniśmy bydłu także przydawać sól a będziemy i mieli bydło zdrowsze i z bydła większą korzyść, bo solą naprawia się krew, a z krwi powstają wszystkie inne części i soki, dlatego bydło bardziej się rozrasta i jest tłuszczej, krowy dają więcej mleka, a i mięso sól dostającego bydła smaczniejsze.

U owiec okazują się skutki soli głównie w lepszej i cięższej wełnie, ale także w mięsie i zdrowiu, sól występująca u owiec z potem, sprawia prędsze odmłodnienie, silniejszy wzrost wełny.

Owca potrzebuje pół funta soli na miesiąc, a w stadach, dostających sól o połowę mniej sztuk zdycha. Koniom jest sól także pożyteczną, przyczynia się do połysku i gładkości sierści.

Świnie bardzo mało potrzebują soli. Świniom solić paszę mało potrzeba, bo dostają często sól w pomyjach, Śledziówka i słona woda od peklowiny jest dla świń trucizną, tak samo pieprz.

—X—

Czy rolnikowi oplaca się hodować trzody?

Na pytanie to — różne słyszymy odpowiedzi. Wielu gospodarzy, zniechęconych w ostatnich czasach trudnościami zbytu i niskimi cenami żywca, uważa hodowlę trzody w obecnych warunkach za nieopłacalną i zwija chlewnie, lub ogranicza ją do hodowania kilku sztuk wyłącznie na własny użytek.

Inni natomiast twierdzą, że drobny rolnik bez hodowli świń obejść się nie potrafi, zwłaszcza przy lichych cenach ziemniaków, których uprawy większość naszych gospodarstw rolnych zaniechać nie może, choćby ze względu na słabe grunty.

Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Hodowla nierogaczyny w Polsce po wojennej rozwijała się bardzo szybko i pomyślnie, prawie wyłącznie jednak pod względem ilości, a nie jakości. Przez szereg lat, które nastąpiły bezpośrednio po zakończeniu wojny, kraj nasz posiadał znakomite możliwości wywozu nadmiaru nierogaczyny zagranicę.

Nawet podczas wojny celnej niemiecko-polskiej (zapoczątkowanej i prowadzonej przez Niemców z niesłychaną zawziętością) dla Polski stały otworem rynki austriackie czechosłowackie, a częściowo, zwłaszcza dla gatunków mięsnych (bekony), i ogromny rynek angielski. To też wywóz nierogaczyny polskiej poza granice kraju wzrastał do ostatnich czasów z roku na rok, wynosząc (w sztu-

kach żywych i bitych) w roku gospodarczym 1927-1928 — 1.421.000, w roku 1928-1929 — 1.508.000, a w roku 1930-1931 — 1.628.000 sztuk nierogaczyny.

Dopiero w ostatnim roku gospodarczym Austria i Czechosłowacja, wskutek trudności walutowych, nałożyły na polską nierogaczynę wysokie opłaty celne, przez co utrudniły ogromnie normalny wywóz z Polski.

Nasza walka konkurencyjna z innymi krajami rolniczymi, dowożącymi nierogaczynę bitą na rynek angielski wskutek gorszej jakości mięsa oraz złej organizacji, a również wskutek spadku pieniądza angielskiego znacznie się zmniejszyła.

Obecnie zastanowić się trzeba nad dwoma pytaniami:

1. czy zmniejszenie naszego wywozu zagranicę trzeba uważać za objaw stały czy tylko przejściowy,

2. czy na rynku krajowym popyt na nierogaczynę może zwiększyć się o tyle, żeby hodowla mogła opłacać się drobnym rolnikom?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć dość trudno. Należy przypuszczać jednak, że ponieważ na zmniejszenie wywozu wpływają nietylko względy polityki celnej krajów importujących, ale i znaczne zmniejszenie spożycia wskutek ogólnej biedy i olbrzymiego bezrobocia, to z chwilą nadejścia lepszych czasów wywóz

polskiej nierogaczyny mógłby znów zwiększyć się znacznie. Nie należy jednak spodziewać się tego prędko.

Co do pojemności rynku krajowego, to jakkolwiek z polepszeniem się zarobków ludności miejskiej i przemysłowej, zbył trzody na rynkach krajowych mógłby powiększyć się znacznie, to jednak sam rynek krajowy wystarczyć nie może i dlatego podaż zawsze przewyższać będzie popyt na mięso świńskie.

Wobec powyższego, opłacalność nierogaczyny w dzisiejszych rozmiarach (około 4½ milionów sztuk) nie jest łatwą sprawą. W każdym razie rozumna i oszczędna hodowla nierogaczyny w drobnych gospodarstwach rolnych, zwłaszcza tam, gdzie charakter gleby nie pozwala na uśunięcie większej uprawy ziemniaków może i powinna dostatecznie opłacać się drobnym rolnikom.

Trzeba tylko dbać o gatunek hodowanej nierogaczyny i o jaknajlepszą organizację zbytu.

W SPRAWIE WYJAZDU DO URUGWAJU.

Warszawa PAT. Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że obecnie Konsulat Urugwajski udziela wizy do Urugwaju wyłącznie osobom, posiadającym wezwanie czyli „permiso de desembarco”. Sprawy emigrantów, posiadających wspomniane wezwanie a wystawione przed 6 marca 1932 r. w dalszym ciągu będą indywidualne przez Konsulat Urugwajski.

Osoby udające się do najbliższych krewnych na podstawie wezwań (do rodziców, żon, mężów, braci, siostr itp.) mogą liczyć na otrzymanie wizy. Emigranci do Urugwaju, którzy otrzymali „permiso de desembarco”, wystawione przed 6 marca rb. i zamierzają wyjechać do Urugwaju w czasie późniejszym, winni posiadane wezwanie odesłać krewnym do Urugwaju w celu wystawienia nowego „permiso de desembarco”, na podstawie którego wizę urugwajską uzyskają bez trudności ze strony władz urugwajskich.

Bliższych informacji o formalnościach wyjazdowych udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie (Marszałkowska 124) oraz placówki prowincjonalne.

—X—

W SPRAWIE OSADNICTWA WE FRANCJI.

Warszawa. PAT. W numerze 4-tym Biuletynu Urzędu Emigracyjnego ogłoszony został okólnik dyrektora Urzędu Emigracyjnego do kierowników ekspozytur U. E., państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, Ekspozytur tychże P. U. P. P. i komunalnych urzędów pośrednictwa pracy w woj. śląskim w sprawie osadnictwa we Francji.

Okólnik ten stwierdza, iż w najbliższym czasie zostanie uruchomiona z inicjatywy U. E. spółka osadnicza w Tuluzie, której zadanie polegać będzie na udzielaniu informacji i pomocy w zakresie poszukiwania i pośrednictwa przy kupnie i dzierżawie gospodarstw rolnych w południowo-zachodn. departamentach Francji.

Ustalając w okólniku sposób załatwiania podań petentów, dyrektor U. E. zwraca uwagę o konieczności informowania kandydatów zgłaszających się na wyjazd do Francji celem osadnictwa na

RZECZY CIEKAWY

Zniszczony kraj

Łańcuch Kordyljerów, czyli Andów, w których wydarzył się ostatni okropny wybuch wulkanów, jest grzbiem górskim, idącym z północy na południe, obfitującym w wulkany wygasłe i inne, jeszcze czynne. Na północy ciągną się główne Kordyljery (Cordillera Real), stanowiące granicę pomiędzy Argentyną a Chilą. Główne szczyty: Antofalla (6370 m.) Cachi (6500 m.) i Acay (6000 m.) poczem potężny masyw w Chani i długie Puna de Acata ma, stanowiące płaskowzgórza, położone na wysokości 3000 do 400 mtr. ponad poziom morza, ze swymi stepami solnymi, z wydmiami piaszczystymi i jeziorami, przypadają na terytorjum Argentyny.

Dalej na północ Kordyljery argentyńskie ukoronowane najwyższym szczytem Ameryki Południowej Aconcaagua (7000 m.) którego południowe przedwzgórza stanowi zdawna znany wąwóz Uspalta, gdzie przebiega kolej tranandenńska, na wysokości 3000 m. ponad poziom morza. Głębokie i olbrzymie wieczne śniegowe pola otaczają tego króla Andów.

Odnoga wschodnia Kordyljerów, na którą składają się głównie złoża granitu, porfiru, szyfru itd., posiada niższe szczyty, ale wyższe grzbiety, niż Kordyljery zachodnie. Po rozejściu się na dwa rozgałęzienia zagłębiają się one w terytorjum Argentyny, w którą sięgają pięćmi grupami w kierunku północno-wschodnim.

U stóp tego przepięknego i potężnego łańcucha górskiego rozciąga się prowincja Mendoza, zwana „winnicą Argentyny”, albowiem przypada na nią połowa winnic tego urodzajnego kraju.

Wogóle pod uprawą znajduje się tam 300.000 hektarów. Obok winnic, ciągną się tutaj rozległe pola koniczyny, służącej za paszę bydłu w ilości 360 tysięcy sztuk, gdy hodowla owiec obejmuje 800.000 sztuk.

Prowincja Mendoza przecina wielką kolej Pacyfiku, łączącą Buenos Aires z Valparaiso. Właśnie na stacji Mendoza rozpoczyna się kolej wąskotorowa, zębata, która wspina się na wysokość 3.000 m. i poprzez liczne tunele, opuszczają się potem do dolin chilijskich.

To też droga przez Kordyljery należy do najbardziej malowniczych. Zwłaszcza po stronie Argentyny spotyka się widoki, jedynie w swoim rodzaju; dzikie, przepiękne, pozabawione roślinności góry i wielobarwne skały.

Przy kolei andeńskiej położona jest miejscowość lecznicza Cacheuta z gorącymi źródłami, bardzo licznie odwiedzana przez kuracjuszy oraz Potrerillos punkt wyjścia wszystkich wycieczek na śniegiem pokryte szczyty Kordyljerów.

Stolica prowincji Mendoza, licząca około 60.000 mieszkańców, położona na wzgórzu wschodniej odnogi Kordyljerów, w przepięknej oazie, na wysokości 750 m., jest miastem bardzo czystym, miłym, ozdobionym licznymi pięknie utrzymanymi parkami i placami. Zniszczone przez trzęsienie ziemi w r. 1861, miasto to o dbudowało się szybko, pomimo, że przeszło 100.000 ludzi utraciło wtedy życie.

Mendozę — pisze jeden ze znanych podróżników — trzeba zobaczyć podczas winobrania — w pełni jej płodności — kiedy kobiety i dziewczęta zrywają wielkie grona winne, a bronzowi parobcy odwożą pełne kufy tych gron na dwukółowych wózkach, ciągniętych przez muły do miejscowych „bodegas”, które są zaopatrzone w odpowiednie chłodnie.

Prowincja Mendoza posiada jeszcze kilka innych oaz i miast, jako to: San Rafael, San Carlos, Tulujan itd. „Ziemię przyszłości” nazwano rozległą dolinę lağun z Cuanacoche której północna połowa należy do prowincji San Juan.

Południowo-wschodnią część prowincji Mendoza stanowi małowartościowy

step piaszczysty, południe zaś, zarówno jak przylegająca część terytorjum Rampa Central, stanowi wielką czarną pustynię lawy. Wyłaniają się z niej ciemne otchłanie wulkanów, bądź pozornie wygasłych, bądź niedawno jeszcze ziejących

ogniem, popiołem i potokami lawy. Wybuch tych wulkanów właśnie zniszczył tę przepiękną, a teraz tak bardzo nieszczęśliwą krainę.

Szkody i straty będą tam dotkliwsze, że prowincja Mendoza posiada liczne kopalnie wszelkich minerałów, a także bardzo cennych marmurów.

—e—

Zjawy czy twory imaginacji?

Pamiętamy wszyscy kapitalną scenę z „Kordjana” Słowackiego.

Młody spiskowiec, stojąc na warcie w carskim pałacu zimowym ma za chwilę wykonać wyrok rewolucjonistów na cara.

Ale w kruzgankach pałacu Zimowego ukazują mu się zmyry.

Atakują go Strach i Imaginacja, podsuwając straszliwe obrazy, widma i zjawy.

Wyczerpany tem Kordjan mdleje, nie wykonawszy zamachu.

Ta scena przypomina się nam teraz, gdy w gazetach emigrantów rosyjskich ukazały się wieści zatytułowane olbrzymimi literami „Duchy w pałacu Zimowym”.

Cóż się tam dzieje?

W nieoświetlonym oknie ukazała się jakaś świetlana postać. Wartownik przebrał się tak mocno, że strzelił do niej dwukrotnie. Postać się rozwiąła.

Oczywiście, wartownik został surowo ukarany za poddanie się przesadom, co w Sowietach jest surowo wzbronione, ale przy tej okazji pisma emigrantów rosyjskich przypominają dawne wypadki, kiedy to „straszyło” w pałacu Zimowym.

Jeden z takich wypadków znaleźć można w pamiętnikach przyjaciółki cara Mikołaja. Jest tam wierne odzwierciedlenie opowiadania cara.

Brzmi ona tak: „Pewnej nocy” opowiadał car obudził mnie szelest w pokoju, sąsiadującym z moją sypialnią. W pokoju tym w

dzień siadywał mój sekretarz, w nocy stała warta.

Otworzyłem drzwi i zmartwiałem.

Na środku pokoju stał wysoki katafalk, a na nim w trumnie mój zmarły ojciec. Wyglądało to całkiem tak samo, jak w cerkwi św. Piotra i Pawła tuż po jego śmierci.

Na katafalku leżały stopy wieńców, naokoło trumny paliły się w wysokich lichtarzach świece. Straszliwy zapach wypełnił powietrze.

Zmarły car napół siedział w trumnie głowę miał zwieszoną na piersi, oczy zamknięte.

Obejrzałem się. Za mną stał oniemiały z przerażenia wartownik.

— Strzelaj do widma — szepnąłem mu —

Wartownik posłusznie podniósł broń ale zanim wystrzelił widmo się rozwiąło. Wartownik padł na ziemię. Nachyliłem się nad nim: nie żył.

Zawezwany lekarz stwierdził aneurizm serca pod wpływem strachu.

Tak brzmiało opowiadanie cara.

Ale inne jeszcze widma nawiedzały siedzibę carów.

Zwłaszcza w pokojach, które zajmował zamordowany Aleksander II. hulały widma.

Jakże krwawe dłonie wędrowały po ścianach.

Jakże rozdierające jęki dobywały się z kątów.

Postaci na obrazkach potuszały się w swych ramach.

W ŚWIĘTA TANIEJ.

Na murach ratusza w małym miasteczku bretońskim, Peillac, zostało wywieszzone ogłoszenie treści następującej:

„Każdy napotykaný na ulicy przechodzeń w stanie nietrzeźwym będzie ukarany doraźnie przez policjanta grzywną 10 fr. W niedziele i święta obniża się grzywnę do 5 franków.”

—:00:—

Statek — tułacz

Statek argentyński ((Chao” przebywa obecnie w porcie barcelońskim. Hiszpański deputowany, słynny z ruchu wolnościowego pułkownik Franco, zwrócił się do argentyńskiego konsula w Barcelonie z prośbą o zezwolenie udania się na pokład w celu stwierdzenia reżimu stosowanego wobec przestępców — przebywających na okręcie. Konsul odpowiedział, że nie posiada uprawnień i że wyłącznie kapitan statku jest w możności zezwolić na zwiedzenie okrętu.

NARODZINY 5-GA BLIŹNIĄT.

Jak donoszą z Kowna, żona pewnego rolnika w Bireky na Litwie urodziła 5-ro bliźniąt, trzech chłopców i dwie dziewczynki. Matka i wszystkie dzieci mają się dobrze.

POCIĄG PRZYWIĄZANY DO DRZEWA.

Niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w okolicach Berlina. Oto na dworcu kolejowym Charlottenburg został ostatni wagon pociągu przywiązany przez nieznaną sprawców zapomocą liny stalowej do wielkiego rebu. Pełniący na stacji służbę urzędnik był wysoce zdumiony, kiedy spoglądając za odchodzącym pociągiem zauważył, jak za ostatnim wagonem przyczepiony do stalowej liny posuwał się z szybkością pociągu pociąg długi

dąb z rozrosłymi korzeniami. Zadzzwonił natychmiast do najbliższej stacji, polecając pozabawić pociąg tego niezwykłego „załącznika”.

Cały „kawał” mógł mieć bardzo przykre następstwa. Mianowicie w okolicach Berlina pociąg przechodzi przez bardzo wąskie przejścia i rozłożone w szerokość drzewo mogło spowodować niebezpieczne zderzenia z domami mieszkalnymi.

RADJOSTACJA O SILE... 2 WMURZYŃW

świetnie łączy prowizje afrykańskie.

W angielskich kolonjach afrykańskich zainstalowano komunikację radiofoniczną z ogromnym pożytkiem dla sprawności władz administracyjnych poszczególnych prowincji i ku niemałej uciechę czarnych obywateli tych krajów. Nie było w tem nic osobliwego, w dziesiątym roku działania radiofonji, gdyby nie pewien szczegół dość groteskowy w urządzeniu technicznym tych stacji. Szczegół ten przypomina coś w rodzaju zabawnego „Koro Boro”, w którym czarni Australijczycy udają w zabawny sposób efekty ruchowe i głosowe prawdziwej radjostacji.

Niezupełnie tak samo wyglądają radjostacje afrykańskie, zainstalowane w kolonjach brytyjskich przez zakłady Marconi'ego. Są to nowego typu aparaty nadawcze i odbiorcze, z których nadawczy zbliżony jest do modelu stacji samolotowej o fali długości od 40 do 60 mtr. a odbiorczy o fali od 10 do 200 mtr.

Osobliwością tych stacyjek jest, że źródło energii stanowi generator wprawiony w ruch przez obroty pedałów tendemów, na których pedałują pracownicy przez całą dobę na kilka zmian dwaj murzyni. Praca ich podczas nadawania nie ulega przerwie, czarne me-

chanizmy ludzkie cieszą się, jak dzieci, że pod nogami ich warczy maszyna, a ze skrzynek wydobywają się głosy ludzkie. Murzyni siedzą i pracują tak samo, jakby siedzieli na rowerze.

Oczywiście ich rower nie biega, bo zamiast kół ma u końca krzyżaki stalowe. Od generatora do nadajnika i odbiornika biegnie zwój kabla. Cała stacja mieści się na świeżym powietrzu zwykle na placu między słomianymi chatami, które wyglądają jak kapelusze gigantycznych grzybów opierając się na kilku drogach palmowych dookoła Generatora, pędzony przez murzynów, dos-

Południowa Afryka

Ze względu na pierwszy w Polsce udział Rządu Unji Południowo-Afrykańskiej w Targach Poznańskich, przesyła nam przedstawicielstwo dyplomatyczne Unji następujące informacje.

Unja Afryki Południowej została utworzona w roku 1910 łącząc brytyjską kolonię Kaplandu i Natalu z Transwalem i Oranją. Ostatnie dwie już od 50 lat były niepodległymi państwami. Unja Południowej Afryki jest Dominjum Wielkiej Brytanji i w myśl konferencji Londyńskiej z roku 1926 jest niezależnym członkiem Zw. samodzielných państw, jakim jest Wielka Brytanja.

Unja posiada przestrzeń 1,224,000 km² i jest 4 razy większą od Polski. Posiada jednakże zaledwie 8 milionów mieszkańców, z czego 2 miliony europejczyków, reszta zaś murzynów rasy Bantu oraz 2 innych szczepów, a mianowicie Buszmenów i Hotentotów. Największym miastem jest Johannesburg 330 tys. mieszkańców, dalej idą Cape Town, Durban, Pretoria i inne miasta. Siedzibą Rządu jest Pretoria, siedzibą parlamentu Trape Town. Urzędowymi językami są równoległe angielski i arfikans, który jest archaiczną formą języka holenderskiego. Jako kraj rolniczy posiada Unja 95.000 majątków o najwyższej kulturze, zaczynając od wielkich obszarów poświęconych hodowli bydła zarodowego, owiec, a kończąc na małych irygowanych fermach ananasowych i pomarańczy. W Natalu znajdują się ogromne obszary poświęcone hodowli kwiatów, między innymi goździków, w prowincji Cape, fermy strusie i winnice ze szczepami winnymi przywiezionymi w 17 wieku z Francji przez Hugonotów.

Klimat Afryki jest jednym z najzdrowszych na świecie. W niektórych miejscach przez 11 miesięcy w roku słońce świeci i niema kropli deszczu. Wyżyna afrykańska wznosi się od 4—6000 stóp ponad poziom morza i zapobiega zbytniemu gorącu. W ostatnim 30-leciu przemysł południowo-afrykański poważnie się rozwinął. Poza wydobywaniem znacznych ilości rozmaitych rud, a więc rudy żelaznej, miedzianej, cynkowej, antymonowej, platynowej i innych, Afryka produkuje 54% światowej produkcji złota, duże ilości azbestu, 84% światowej produkcji diamentów i duże ilości węgla. Poza tem eksportuje cukier, wełnę (mohair), jajka, garbniki, wina, specjalne forniery, pomarańcze, cytryny, konserwy owocowe i bawełnę.

Nie ulega wątpliwości, że stoisko Unji Południowej Afryki na Targach Poznańskich zwróci uwagę Polski na państwo, które bodajże ze wszystkich innych na południowej półkuli, największą posiada przyszłość.

DZIKI POJAWIŁY SIĘ WE WIELKOPOLSCE.

Kępno. (Pat.) Z Sieradza donoszą, że w okolicach tamtejszych pojawiły się stada dzików, które wyrządzają ogromne szkody w polu. Pojawienie się dzików stanowi istotną plagę, to też zarządza będzie na nie obława.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Szanghaj. (Pat.) Prowincja Hu-Pe-I została nawiedzona silnym trzęsieniem ziemi. Wielka ilość osób poniosła śmierć

Dyktatura p. Bojarskiego w „Sokole”

Członkowie masowo występują z tej organizacji.

Prezes „Sokoła” p. Bojarski, który który niejednokrotnie okazywał swe niezadowolone do wszelkich dyktatur, jak się okazało — jest dyktatorem w „Sokole”, o czym społeczeństwo tutaj już miało możność zauważyć.

Dyktatura p. Bojarskiego w „Sokole” wyszła na jaw w całej pełni po wystąpieniu jego w sprawie obchodu 3-go Maja (o czym donosiliśmy w ost. numerze).

P. B. w imieniu „Sokoła” na zaproszenie p. Starosty w sprawie obchodu 3-go Maja — odpowiedział, że „Sokół” nie będzie brał udziału w tym obchodzie.

Wystąpienie to poruszyło wszystkich, a zwłaszcza członków „Sokoła” i to zarząd, którzy nadesłali nam następujące oświadczenie:

Wąbrzeźno, 21. 4. 1932 r.

Do

Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego”
w miejscu.

Oświadczenie.

Na list prezesa Tow. Gimn. „Sokół” do p. Starosty umieszczony w „Głosie Wąbrzeskim” nr. 47, z dnia 21 kwietnia b. r. w sprawie dotyczącego brania udziału w uroczys-

tościach 3 Maja, niżej podani członkowie zarządu oświadczamy, iż żadna uchwała w Zarządzie, ani na zebraniu ogólnym w sprawie nie brania udziału udziału w uroczystości w dniu 3 Maja, nie zapadła i dalszy zarząd o tem nie wiedział. — Wobec powyższego składamy urząd w Zarządzie Tow. Gimn. „Sokół”.

Franciszek Góralski Józef Zalewski
ławnik i gospod. skarbnik

Roman Skowroński
chorąży

Bolesław Jędrzejewski
członek towarzystwa

Oświadczenie to świadczy najlepiej o dyktatorskich rządach p. Bojarskiego w „Sokole”, który po tylu latach istnienia — o ile tak dalej będzie — napewno upadnie.

Nie będzie temu winien znienawidzony przez p. Bojarskiego „Strzelec” ani Sanacja — a tylko sam p. Bojarski — prezes „Sokoła”.

Dalsze komentarze zbyteczne. Społeczeństwo zdrowo myślące należyce osądzi postępowanie p. prezesa „Sokoła” —

ULGI W SPŁATACH ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym.

Paragraf I. tego rozporządzenia postanawia, że 1) płatnikom, którzy w okresie do dnia 31 sierpnia 1932 r. uskutecznią dobrowolnie wpłaty na poczet zaległości w państwowym podatku przemysłowym, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 r., przyznaje się bonifikaty w sumach tych zaległości, a mianowicie: przy wpłatach, dokonanych do 31 maja 1932 r. — 50 proc. wpłaconej sumy do dnia 31 lipca 1932 r. — 35 proc. wpłaconej sumy i do dnia 31 sierpnia 1932 r. — 25 proc., 2) od uskuteczniionych wpłat oraz zbonifikowanych sum zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania za-

ległości, na poczet których uskuteczni no wpłaty. 3) Ulgi, przewidziane w ustę pach w pierwszym i drugim, przyznane będą tylko tym płatnikom, którzy w chwili dokonania wpłat już uiszcili wszystkie przypadające od nich zaległości w podatku przemysłowym, powstałe po 31 marca 1931 r.

Paragraf 3 rozporządzenia mówi, że powstałe przed dniem 1 kwietnia 1932 r. koszty egzekucyjne obniża się do wysokości 3 proc. o ile do zaległości, co do których powyższe koszty zostały zaliczone, nie będą wdrożone ponownie kroki egzekucyjne.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 22 kwietnia 1932 roku.

— Nowy naczelnik stacji. Naczelnik stacji kolejowej p. Gozdowski przeniesiony został na własną prośbę do Ja-

blonowa, jako p. o. zawiadowcy I kl. Na miejsce p. Gozdowskiego przychodzi p. Zieliński ze stacji Gdynia miasto.

— Z Pom. Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego. Na ostatnim walnym zebraniu Pom. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, które odbyło się w Toruniu, obrano do zarządu m. inn. ks. prof. Żynde z Wąbrzeźna jen. sekr. Młodzieży Katolickiej.

— Kasa Chorych w Toruniu oddział w Wąbrzeźnie. Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 24 bm. udzielają — na okręg Wąbrzeźno p. dr. Janiszewski, na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski, lekarze kasowi.

— Przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego” na miesiące maj i czerwiec wzgl. maj, przyjmują do 25 bm. listonosze, Urzędy Pocztowe, Agencje i Administracja naszego pisma.

— Proces prasowy. W ub. środę w tut. Sądzie odbyła się rozprawa prasowa pod przew. nac. Sądu p. Smólskiego przeciwko redaktorowi „Głosu Wąbrzeskiego” p. Alfonsowi Szczuce z oskarżenia prywatnego Ks. prob. Zakryśa za umieszczenie „Listu otwartego do Dozoru Kościelnego i ks. Proboszcza (podczas wyborów). Oskarżyciela zastępował mec. dr. Burek z Torunia a oskarżonego bronił p. mec. dr. Ostrowski. Po przeszło dwugodzinnej rozprawie na wniosek mec. dr. Burka rozprawy odroczone, celem powołania nowych świadków. Ks. proboszcz Zakryś, mimo kilkukrotnych propozycji ze strony Sądu na ugodę, propozycji tych nie przyjął.

— Za znieważenie. W tut. Sądzie odbywała się w poniedziałek rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciw pp. Kostrzewowej, em. insp. Reiskemu, Ant. Czerwińskiemu i J. Nadolnemu o z niesławienie i zniewagę por. Kuliszewskiego.

Odczytanie wyroku nastąpiło wczoraj przed południem. Mocą tego wyroku skazani zostali: P. Kostrzewowa na 100 dni więzienia, a p. Nadolnego na 3 tygodnie więzienia, a p. Nadolnego Sąd uwolnił. Skazanych również Sąd za sądził na zapłacenie kosztów sądowych. Pp. Reiske i Czerwiński wnieśli apelację.

Również odbyła się rozprawa w Toruniu przeciwko red. „Słowa Pomorskiego” p. Wojderowi za umieszczenie oszczerczego artykułu na por. Kuliszewskiego. Red. Wojder skazany

Jeszcze

zapisać można „GŁOS WĄBRZESKI” na miesiąc MAJ w każdym Urzędzie Poczтовым i u p. p. listonoszy.

został na 100,— zł. grzywny a w razie nieściągalności za każde 10,— zł. jeden dzień więzienia. Porucznik Kuliszewski wniósł przeciwko wyrokowi odwołanie.

— Wybór Zarządu Powiatowego L. O. P. P. nastąpił na zebraniu dnia 20 kwietnia br. Prezesem wybrany został p. Starosta Z. Kalksstein, wiceprezesem p. zastępca starosty J. Cwinarowicz, sekretarzem p. Kazimierz Pokorowski, skarbnikiem st. przod. Synoradzki. Do referatu lotniczego wybrano pp. porucznik W. Kuliszewskiego, burmistrza Schwarza i nac. poczty Retza, do referatu gazowego pp. mjr. Bigockiego, Dr. J. Piotrowskiego i instrukt. O. P. G. Zająca. Referat prasowy tworzą p. Alfons Szczuka i p. Merk z Wąbrzeźna. Dalszymi członkami zarządu wybrano p. P. Dzierżgowskiego z Wąbrzeźna i p. nac. poczty Nawrockiego z Kowalewa. Opiekunem Kół Szkolnych mianowano p. insp. Matuszkiewicz.

— Kino „Słońce”. Od soboty 23 bm. wyświetla kino „Słońce” piękny film polski osnuty według słynnej powieści Reymonta — „Chłopi”. Niewątpliwie wszyscy kinomani pospieszą zobaczyć ten piękny film

Z powiatu

— Łobdowo. (Zmiana własności.) P. Stanisław Wasilewski prezes tułkoła Akcji Katolickiej, gorliwy Polak, sprzedał swe 60 morgowe gospodarstwo rodakowi niedawno przybytemu z Ameryki p. Maciołowi znanemu społecznikowi wśród Polonji amerykańskiej, gdzie gorliwie współpracował ze szwagrem swoim, księdzem. P. Wasilewski zamierza wykupić z rąk niemieckich gospodarstwo dla siebie.

Zaznaczyć musimy, że o kupno gospodarstwa ubiegali się też innowiercy i ofiarowali większą sumę, jednak p. Wasilewski (przybyły również z Ameryki) wolał sprzedać chociaż taniej

Bulanda, dyr. gimnazjum.

Współpraca domu ze szkołą.

§ 1. Z celu wychowania i nauczania muszą sobie jasno zdawać sprawę wszyscy, którzy pośrednio lub bezpośrednio zajmują się wychowaniem i nauczaniem. Chcąc obecnie mówić o wychowawcach w domu i w szkole i dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć, co było i co jest dzisiaj celem wychowania. Każda epoka stwarza sobie właściwe, odrębne cele wychowania, niezależnie od ogólnego celu wychowania, udoskonalania całej ludzkości. W ustroju rodowym organem wychowania młodzieży była rodzina. W ustroju stanowym — stany starały się o wychowanie, a stan najwięcej wpływu nadawał wycieczny cel wychowania. W tem stadjum znajdował osię wychowania u ludów najstarszej cywilizacji. W Grecji i w Rzymie wychowywano dla celów państwowych. Wychowanie średniowieczne miało jednostkom zabezpieczyć zbawienie wieczne, a więc szczęście osobiste po śmierci — obok przygotowania do życia poszczególnych stanów. Zwolna wysuwa się na jaw doktryna nacjonalna i wychowanie narodowe. Państwo, które nie mieszało się jeszcze w XVI wieku do spraw wychowania, kierowanego wyłącznie przez kościół, wyciąga w XVII w. rękę po ster wychowania swoich obywateli i w w. XVIII uzyskuje rzeczywisty wpływ decydujący pod tym względem. Komisja Edukacji Narodowej w Polsce ustanawia obywatelski, społeczny, państwowy cel wychowania w słowach: „aby jemu (wychowankowi) było dobrze i z nim było dobrze”. Gdy państwo polskie straciło swój byt polityczny, ideałem wychowania stało się wychowanie narodowe — nie państwowe. Niepodległość bowiem była ideałem młodzieży polskiej. Skoro osiągnęliśmy byt niepod-

legły — osiągnięto ten ideał i trzeba było obecnie stworzyć nowy cel wychowania.

Nawiązując tedy do tradycji celu wychowania Polski przedrozbiorowej, oraz uzgodniając ideał wychowawczy z hasłami dzisiejszych państw europejskich, dążących do mocarstwowej potęgi — musieliśmy wreszcie ustalić, że celem wychowania dzisiejszego jest wychowanie państwowe. Salus Reipublicae suprema lex esto! Wychowanie państwowe nie sprzeciwia się wychowaniu narodowemu, a zarazem jest nawskróś wychowaniem społecznym w ogólniejszym znaczeniu. Rozwój zaś indywidualny jednostki i jej ak największe udoskonalenie, to cel nauczania.

§ 2. Któż tedy ma pieczę nad wychowaniem, Państwo, odpowiemy. Ale i kościół, jak wykazuje choćby encyklika papieża Piusa XI do wszystkich wiernych katolickiego świata „o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży” z roku 1929-go, nie zręka się obowiązku wychowania chrześcijańskiego młodzieży. Na stronie 6-tej tejże encykliki czytamy, że trzy są społeczności różne, harmonijnie ze sobą złączone, na których łonie rodzi się człowiek:” dwie, to rodzina i państwo, a trzecia — kościół.

W tej też kolejności, historycznie rzecz biorąc, zajmowali się wychowaniem rodzina, państwo i kościół katolicki, a dzisiaj państwowe wychowanie nie neguje bynajmniej ani rodzinie ani kościołowi praw do wychowania młodzieży. Kościół się tego wyraźnie domaga. A rodzice? Gdyby nawet milczeli, to milczeniem wołaliby o te prawa!

Zajmijmy się tedy teraz prawami i obowiązkami wychowawczych rodziców, którzy zawsze będą troszczyć się o wychowanie i o nauczanie swych dzieci, choć dzisiaj nie są w stanie już, jak dawniej, przygotować dzieci do życia i zawodów, boć lekarz nie przygotowuje syna na lekarza, prawnik na prawnika, profesor na pro-

fesora itd. i choćby rodzice mieli jak największe zaufanie do wychowania i nauczania państwowego, boć dzieci ich pozostają najpierw wyłącznie w ich opiece, a potem w czasie uczęszczania dzieci do szkół również pozostają one pod bezpośrednią lub pośrednią opieką rodziny kiedy nie są w szkole. Przez posyłanie dzieci do szkół udowadniają rodzice, że właśnie starają się o wychowanie i nauczanie swych dzieci. Jakiż tedy jest stosunek rodziców i utrzymujących stancje do wychowawców szkolnych? Oto zagadnienie obecnego referatu. Zanim jednak rodzice odpowiedzieliby na pytanie, co do nich należy pod względem wychowania, chcieliby zapewne usłyszeć w szczególach, jakie zabiegi wychowawcze należą do szkoły. Reszta bowiem obowiązków zostałaby dla rodziców.

§ 3. Zaczniemy więc od siebie: Kierownik zakładu jest zarazem kierownikiem wychowania szkolnego i on jest w pierwszym rzędzie za wychowanie odpowiedzialny. On nadaje ogólny kierunek wychowania. On reguluje wszelkie sprawy wychowawcze. Do zakresu działalności dyrektora lub jego zastępcy należy ułożenie planu wychowawczego i akcji wychowawczej, a mianowicie: organizacja odczytów, pogadanek, zebrań, konferencji, obchodów, uroczystości, akademii, czytelni i świetlic uczniowskich, samorządu szkolnego, bratniej pomocy i kółek naukowo wychowawczych, wycieczek, kolonij, zabaw, gier, wytworzenie współpracy grona wychowawców i kontrola całej sprawy wychowawczej, kontakt z rodzicami i ze społeczeństwem miejscowym.

Ale nie należy zapominać, że wielki dział pracy dla kierownika prócz zabiegów wychowawczych stanowi kierowanie nauką oraz administracja szkolna, o czem tutaj mówić nie zamierzam.

§ 4. Kierownik więc musi mieć do pomocy

w pracy wychowawczej grono wychowawców nauczycieli. Wychawca taki powinien posiadać oprócz kwalifikacji naukowych nadto kwalifikacje pedagogiczne, fizyczne i etyczne.

Do obowiązków zaś nauczyciela wychowawcy należą prócz pewnych czynności administracyjnych, w ogólnych zarysach: Pomoc Dyrekcji w opiekowaniu się młodzieżą oraz troska o wzmoczenie kulturalne młodzieży. W szczególach tak wyglądają te obowiązki wychowawców: Opieka nad uczniami przy przyjściu i wyjściu uczniów ze szkoły, dyżury podczas pauz i nabożeństw, w szatniach itp. Wyznaczanie uczniom miejsc w klasie, wyznaczanie dyżurnych klasowych, przestrzeganie czystości, porządku i estetyki, branie udziału w wycieczkach i obchodach szkolnych, załatwianie drobnych zajęć i nieporozumień, czy przewinień wychowanków, zastępowanie nieobecnych kolegów wychowawców, informowanie dyrekcji o sprawach ważniejszych, porozumiewanie się z rodzicami w sprawie absentowania i spóźniania się, zaniebywania się w nauce i stanu zdrowia uczniów itp. Wszystkich szczegółów tu wymienić niepodobna. Troska o dobro młodzieży i takt wychowawczy nauczyciela, wskażą mu wiele różnych czynności wychowawczych. Środkiem zaś prowadzącym do celu, to znajomość miłość młodzieży, oraz wzajemna szczerłość i zaufanie. Aby poznać młodzież i jej potrzeby, należy z nią żyć, obcować, rozmawiać i interesować się jednym słowem wszelkimi sprawami obchodzącymi wychowanków.

Do wychowawców należy także w pierwszym rzędzie reprezentant społeczności kościelnej, a mianowicie ksiądz prefekt danej szkoły. Wielką rolę powinien tenże odgrywać w kształceniu serc i charakterów według etyki chrześcijańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale Polakowi. Oby za jego śladem wszyscy tak postąpili.

Nowemu nabywcy życzymy „Szczęść Boże” — P. Wasilewskiemu należy się uznanie.

Z całej Polski

+ **Iłowo.** (Kradzież śledzi). Onegdaj z pociągu towarowego dokonali bliżej nieznanymi sprawcy kradzieży beczki śledzi. Sprawców dotychczas nie wysłędzono.

+ **Iłowo.** (Najechany przez parowóz). Onegdaj na urzędnika kol. p. Budzińskiego przechodzącego przez tory kolejowe najechał parowóz manewrujący na stacji. Budziński doznał złamania żebra i ogólnych kontuzji.

+ **Komorniki.** (Przytrzymanie przemytnika spirytusu). Onegdaj policja tutaj wpadła na ślad szajki trudniącej się przemytem spirytusu.

+ **Lubawa.** (Śmierć z powodu nieszczęśliwego wypadku). Dnia 13 bm. w szpitalu św. Jerzego rolnik Bronisław Jankowski, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na tartaku p. Kubica.

Jankowski przywiózł w wspomnianym dniu drzewo do przetarcia i zamiast zrzucić je za pomocą drągów, usiłował je zrzucić przy pomocy Franciszka Kosniaka i Preusa rękoma, skutek był ten, że drzewo się zsunęło z wozu i przygniotło śp. Jankowskiego. Jankowski odniósł złamanie podstawy, czaszki i ramienia i umarł kilka godzin po wypadku.

+ **Naguszewo.** (Dzieciobójstwo.) Policja w Dębieniu przyaresztowała niezamężną Zofię Lewalską, która w nocy z 17 na 18 bm. bezpośrednio po porodzie zabiła swoje dziecko nieślubne. Przyaresztowana została osadzona w więzieniu w Lubawie.

Wilno. (Postrzelił bandytę). Do domu mieszkańca zaścianka Tomaszewo, gminy piotrowskiej, usiłowało włamać się dwóch bandytów, których zauważył 18-letni syn właściciela folwarku Stanisław Zdanowicz. Chłopak, porwawszy ze ściany strzelbę ojca, oddał do napastników trzy strzały, raniąc ciężko jednego z nich. Drugi bandyta zbiegł. Ranny jest Kazimierz Frankiewicz, którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Wilno. (Zabity przez byka). We wsi Polny Gaj, w pobliżu Dukaszt, byk należący do Adama Kozłowskiemu zerwał się z uwięzi i uderzeniem rogów zabił Piotrowicza, mieszkańca tej wsi.

Lwów. (Handlarz narkotykami). Policja lwowska ujęła trzech członków międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami, którzy przez dłuższy czas grasowali na terenie Polski. Ujęto ich na gorącym uczynku usiłowanej sprzedaży kilograma Kokainy. Jeden z aresztowanych handlarzy jest obywatelem Czechosłowacji, drugi pochodzi z Lwowa, trzeci zaś przebywa w Czechosłowacji, a do Polski przybywał tylko od czasu do czasu. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Poznań. (Krwawy dramat). Krotoszyn był widownią krwawego dramatu. Krawczyk Stanisław, przedsiębiorca budowy radio-aparatów po rozmowie z Władysławem Stanisławskim, głównym akcjonariuszem fabryki kawy słodowej, postrzelił go ciężko z rewolweru. Dokonawszy tego, Krawczyk pobiegł do swego mieszkania, gdzie zabił swą żonę i dziecko, a następnie usiłował sobie odebrać życie.

Radomsko. (Napał na kasjera kolejowego). Przechodzący lasem kasjer stacji kolejowej Życiński został napadnięty przez trzech bandytów, którzy zadali mu nożem szereg ciężkich ran, poczem zbiegli.

Policja natrafiła na ślad sprawców i osaczyła ich w Radomsku, w budynku, do którego się skryli. Ponieważ stawiali opór, usiłując zbiec, policja zmuszona była do użycia broni, skutkiem czego jeden z bandytów Roszkowski został zabit. Pozostałych dwóch ujęto i przekazano do dyspozycji władz śledczych.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się dnia 23 kwietnia 32 r. o godzinie 20 w lokalu drh. Szymańskiego w hotelu pod „Białym Orłem”.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Powitanie władz i członków 3) Przyjęcie nowych członków, 4) Odczytanie protokołu z ostatniego W. Z. 5) Wybór przewodniczącego zebrania sek. i ławnika, 6) Sprawozdanie Zarządu a)

prezesa, b) komendanta, c) sekretarza, d) skarbnika, e) referenta ubezpieczeniowego i organizacyjnego, f) referenta oświatowego, g) komisji rewizyjnej, 7) Dyskusja nad sprawozdaniami, 8) Udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi. Przerwa. 9) Wybór nowego zarządu, 10) Omówienie programu na rok bież., 11) Ważne głosy i wnioski, 12) Zakończenie.

W razie nie przybycia żelaznej i ilości członków Walne Zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość członków. Zarząd.

— **Baczność Cyklistów.** Miesięczne zebranie członków Towarzystwa Cyklistów „Pogoń” odbędzie się w **przyszłą niedzielę, dnia 24-go kwietnia br. o godzinie 2-tej** po południu w małej salce p. Szymańskiego (hotel pod Białym Orłem).

Z powodu bardzo ważnych spraw jak omówienie otwarcia sezonu uprasza się o gremjalne przybycie. Sympatycy mile widziani.

„Bywał”

ZARZĄD.

GIELDA ZBOŻOWA.

Poznań. 20. 4. 32. Żyto nowe suche 27.50—27.75, pszenica 28.00—28.25, jęczmień 24.75—25.75, jęczmień zwyczaj. przemiał. 22.00—23.00, owies 21.50—22.00, mąka żytnia 65 proc. 41.00—42.00, mąka pszenna 65 proc. 42.25—44.25, otręby żytnie 17.25—17.50, otręby pszenne 15.50—16.50, rzepak 32.00—33.00, wyka 21.50—23.50, peluska 25.00—27.00, groch Victoria 23.00—26.00, seradela 28.00—30.00, łubin niebieski 11.00—12.00, łubin żółty 15.00—16.00, koniczyzna żółta odtuska 150.00—170.00, koniczyzna czerwona 160.00—210.00, koniczyzna biała 320.00—460.00, koniczyzna szwedzka 130.00—150.00.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 25 kwietnia 1932 r. o godzinie 14 sprzedawca będzie w Kowalewie Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

1 powózka czarna, 1 konia, 1 koc futrzany, 1 maciorę, 3 warchlaki, 1 kopiec kartofli ca 200 ctr.

Zbiórka licytantów w Zakł. Przemysłowych pp. Pietruskich

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 25 kwietnia 1932 r. o godzinie 11 przed połud. sprzedawca będzie w Ostrowitem Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

2 opasy, 2 krowy, 2 maciory

Zbiórka licytantów przed wójtostwem w Ostrowitem. Licytacja nieodwołalna.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Licytacja

Dnia 30. 4. 1932 r. o godz. 10 sprzedawca się będzie u p. Stan. Wąsowskiego w Podzamku Golubskim

4 świnię (warchlaki)

Wójctwo Podzamek Golubski.

Polecam

w wielkim wyborze, po nietylko niskich cenach i na dogodnych warunkach:

Radjoaparaty światowej sławy

Telefunken, Philips, Marconi

Rowery, patefony i maszyny do szycia

oraz wszystkie części składowe i zapasowe

Baterje anodowe

codziennie świeże na składzie

Reparacje oraz przebudowę starych odbiorników na nowe typy wykonuje się

fachowo i pod gwarancją

Fr. Biały, Wąbrzeźno

ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79 Telefon 46

Zakład złotniczo-zegarm. - Dział radjosprzętu i rowerów

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26 kwietnia 32 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę w Wąbrzeskiej Fabryce Maszyn wł. I. Kolecki w Wąbrzeźnie: młockarkę, siekacze, maneże, sieczkarnię, plugi, opiłaczę, wialnię, wagę bydlęcą, żniwiarkę i waly itp. maszyny rolnicze

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 25. 4. 32 r. o godz. 12 sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Węgorzynie u p. Wiktorji Szczepaniakówny najwięcej dającym za gotówkę:

fotel skórzany, maszynę do szycia, kanapę, lustro z podstawą, 3 obrazy, 2 nocne stoliki i umywalkę

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

Dnia 28. 4. 32 r. o godz. 12 sprzedawca się będzie w Łobdowie przed oberżą p. Górskiego najwięcej dającym za gotówkę:

1 konia

Wójctwo Lipnickie.

LICYTACJA DREWNA

w poniedziałek, dnia 25 kwietnia o godz. 10-tej w oberży p. Murawskiego w Stanisławkach

Zarząd leśnictwa Wronie

Podaję do wiadomości Szan. Klienteli, iż z dniem 22 IV. br. przeniosłem mój

warsztat kowalski

z domu p. Strzyżewicza ul. Mickiewicza na ul. Ogrodową nr. 3

Proszę o łaskawe dalsze poparcie

z poważaniem

LEON TALKOWSKI

mistrz kowalski

„Własna osada”



Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał od 10—15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6—8 procent.

„HACEGE” Sp. z o. odp.

[o. G. m. b. H.]

Gdańsk, Hansaplaz 2 b.

PRACA! Dla wszystkich! WIEDZA!

Kieszonkowa Encyklopedia Popularna

Oto dzieło, które na 2000 stronach druku pełnym obejmuje całokształt wszystkich wiadomości i informacji z życia codziennego — bogaty i poważny materiał naukowy — który zastąpi cały szereg dzieł naukowych i odpowie każdemu na wszelkie pytania z dziedziny naukowej, literackiej, społecznej, politycznej i gospodarczej

Wskaże każdemu drogę do celu!

Kupić powinien i może każdy!

Cena niska — na spłaty!

Żądajcie prospektów:

„Kieszonkowa Encyklopedia Popul.”

Kraków, ul. Józefitów 10/1

(Poszukujemy zastępców)

Potrzebna od 1 maja uczciwa wiejska

dziewczynina

z gotowaniem do wszelkich prac domowych

Wierzbowska

Rynek 14.

Kartofle

1200 ctr. sadzonki i jadalne Almy i Parnasja sprzeda

Majętność

Niedźwiedź

poczta Wąbrzeźno

SZUKACIE

książki przyjaciela, który da wam wskazówki w każdym momencie życia? Żądajcie prospektów:

„Kieszonkowa Encyklopedia Popularna”

Kraków, Józefitów 10.

sieję

truciznę

na mojem polu przez cały rok

Teodor Jaworski

ul. Polna wyb.

JAJA WYLĘGOWE

czystej rasy kur jastrzębiatych Plymouth-Rock ma na sprzedaż

J. Kurzyński

ul. Wolności 24

DOM

jest zaraz do sprzedania

cena 6.000 zł.

Zgłosz. do adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

Drzewka

owocowe

w wielkim wyborze

poleca

Powiatowa Szkołka

drzewek w Okoninie

pow. Grudziądz - Pom.

Cenniki na żądanie

bezpłatnie

DOM

z ogrodem

w Wąbrzeźnie

4 pokoje i kuchnia

wolne. Wpłata 8.000 zł.

spłata albo przedzierzawi zaraz

Ks. Makowski

Łopatki

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, dnia 22 bm. o godz. 8,15 w. po raz ostatni

„HARA KIRI”

czyli (ZAGADKOWA DUSZA WSCHODNIA)

Od soboty 23 bm. o g. 8,15 w. i w niedzielę, dn. 24 bm. 3 seanse o godz. 4, 6,15 i 8,45 w.

wyświetlamy epokowe arcydzieła filmowe p. t.

CHŁOPI

W rolach głównych sławy ekranu polskiego Marja Melita Mieczysław Frenkiel, M. Rydzewski i B. Mierzajewski

W sobotę i w niedzielę W-I-E-L-K-I D-A-N-C-I-N-G